

KS. STANISŁAW SZMIDT SDB

BIBLIOGRAFIA NIEPUBLIKOWANYCH LISTÓW Z INDII (1922–1957)
KS. LEONA PIASECKIEGO (1889–1957)

Ksiądz Leon Piasecki jest jednym z czołowych misjonarzy salezjańskich w Indiach. Przygotowywanie artykułu o nim do VII tomu *Chrześcijan* zmobilizowało mnie do zebrania możliwie najbogatszej bibliografii pism tego znakomitego salezjanina. W Śremie dotarłem do pani Marii Janiec, siostrzenicy ks. Piaseckiego i jej zawdzięczam listy do rodziny. W Archiwum Inspektorialnym w Krakowie (A.I. Kraków) dzięki uprzejmości ks. Michała Szafarskiego dostałem do wglądu listy pisane do ks. misjonarza Władysława Klimczyka, do inspektorów krakowskich. W Archiwum Inspektorialnym w Warszawie (A.I. Warszawa) zachowały się dwa listy do ks. inspektora Stanisława Rokity, a dzięki uprzejmości ks. Stanisława Kosińskiego, twórcy *Acta Hlondiana* w Łądzie, dostałem trzy listy pisane przez ks. Piaseckiego do kardynała Augusta Hlonda. W czasie pobytu w Rzymie na Kursie Formacji Ciągłej na przełomie 1979 i 1980 r. spotkałem na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim ks. Archimede Pianazzi, długoletniego misjonarza i przełożonego inspektorii w Assamie – Indii, który pisał wtedy historię pracy salezjańskiej w Assamie. Od niego otrzymałem kserokopie listów ks. Piaseckiego do mons. Mathiasa (w opłakanym stanie) z Archiwum Arcybiskupiego w Shillong (AA Shillong). Próby bezpośredniego kontaktu z archiwami salezjańskimi w Indiach zawiodły. W kompletowaniu bibliografii dużą pomoc okazał mi i wtedy i dziś ks. Władysław Grochal, wieloletni dyrektor biblioteki seminaryjnej w Łądzie. Dziękuję też za pomoc i cenne archiwalia z Archiwum Generalnego w Rzymie (A.G. Roma) sekretarzowi generalnemu ks. Marianowi Stemplowi i ks. dr. Stanisławowi Zimniakowi, pracującemu w Archiwum Generalnym w Rzymie.

Niniejszy artykuł traktuję jako część pierwszą. W następnym artykule zamierzam opublikować bibliografię listów niepublikowanych do rodziny, listów drukowanych w czasopismach katolickich, wspomnień o ks. Leonie Piaseckim w czasopismach, książkach i listach współbraci.

1. DOKUMENTY

- 1.1. – Piasecki Leon, Świadectwo chrztu, nr 1889/71, [A. A. Poznań].
1.2. – Piasecki Leon, Karta personalna w Archiwum Generalnym w Rzymie, Reg. Gen. 2082 i 2063, pos. 11141.

2. LISTY DO WSPÓLBRACI

– List do mons. Luigi Mathiasa, Gauhati, 25.07.1923 r.
[A.A. Shillong]

(Opisuje nie najlepsze warunki na rekolekcjach: upał, pot, szczury)

– List do mons. Luigi Mathias, Gauhati, 12.10.1923 r.
[A.A. Shillong]

Ponieważ nie ma ks. Gila w domu, jest przez dwa dni dyrektorem. Ksiądz Leon robi wyrzuty Monsignorowi, bo zapowiedział się z wizytą, przygotowano dobre śniadanie, ale się nie zjawił. Ksiądz dyrektor Gil nie lubi świętowania. Woli pracować. Ksiądz Leon lubi i jedno i drugie. We dwóch jest łatwiej pracować, choć nie brak i chwil „szczeroci”. Dostali z Kalkuty 6 łóżek zamówionych przez ks. biskupa dla sióstr. Nie wiadomo tylko, czy siostry wrócą. Po otrzymaniu ostatniego rachunku za ogrzewanie ks. Leona pochorował się.

– List do mons. Luigi Mathias, Gauhati, 24.11.1923 r.
[A.A. Shillong]

Wrócił zmęczony z podróży misyjnej. Ksiądz Gil wykorzystał tę okazję, aby go zaraz obdarzyć konferencjami do sióstr. Narzeka na pijaństwo szerzące się wśród ludzi. W Gauhati trwają prace budowlane i remonty.

– List do mons. Luigi Mathiasa, Gauhati, 26.11.1923 r.
[A.A. Shillong]

Wyraża radość z podróży apostolskiej. Żałuje, że Biskup nie przyjedzie w odwiedziny.

– List do mons. Luigi Mathiasa, Gauhati, 18.03.1924 r.
[A.A. Shillong]

Informuje o stanie zdrowia ks. Gila, który ostatnio czuje się źle.

– List do mons. Luigi Mathias, Gauhati, 5.04.1924 r.
[A.A. Shillong]

Relacjonuje uroczystości 50-lecia misji w Gauhati. Uroczystości udały się wspaniale. Duża zasługa sióstr, które pokazały wystawę prac ręcznych. Żona komisarza zainteresowała się pracami.

– List do mons. Luigi Mathiasa, Gauhati, 18.04.1924 r. [A.A.Shillong]

Wrażenia po podróży misyjnej. Chrześcijan sporo, ale dobrych mało. Zbyt rzadki kontakt z misjonarzem: raz, dwa razy w roku.

– List do ks. generała Filippo Rinaldi, Gauhati, 24.10.1924 r.
[A.G. Roma]

Składa kondolencje z powodu śmierci ks. ekonoma generalnego, ks. Conelli. Ksiądz Bonardi, który spadł z roweru i potłukł się, wraca do zdrowia. Do zdrowia wrócił też mons. Mathias. Opisuje, jak odkrył ukrytą wśród lasów wioskę katoliczką. Ludzie ci przez kilka lat modlili się przed figurą Serca Jezusowego o przybycie misjonarza. Ksiądz Piasecki poprosił ich o ofiarowanie rzeźby na Watykańską Wystawę Misyjną. Dzięki opowiadaniom ks. Leona poznali i pokochali także Wspomożycielkę i ks. Bosko.

– List do ks. Oreste Marengo, Gauhati, 30.03.1928 r.
[A.I. Shillong]

Przeprasza, że nie będzie mógł udać się do Garo Hills. Poprzednio nie mógł towarzyszyć ks. Franciszkowi Marmol, bo miał inne zajęcia, a teraz ma już czterdzieści lat i nie bardzo czuje się na siłach, aby wyruszyć na tę wyprawę.

– List do prefekta generalnego, ks. Pietro Ricaldone, Gauhati, 22.02.1929 r.
[A.G. Roma]

Pisze ołówkiem, bo jest w podróży misyjnej. Dziękuje za znalezienie sponsora na budowę kościoła Maryi Wspomożenia Wiernych w miejscowości Valetta. Mons. Mathias jedzie w tych dniach do Italii i może przywieźć pieniądze. Ma zamiar budować jeszcze kościółek pod wezwaniem św. Teresy.

– List do prefekta generalnego, ks. Pietro Ricaldone, Gauhati, 27.02. 1929 r.

Uzupełnia poprzedni list. Opisuje ostatnią podróż misyjną. Wspomina piękną pracę dwóch katechistów, którzy mu towarzyszyli. W wiosce, gdzie pracuje Jan, tak szybko rośnie liczba chrześcijan, że dwa razy burzyli kościółek – szopę, bo był za mały. Katechista jest człowiekiem świętobliwym i wymodlił trzy cudowne uzdrowienia za przyczyną Dominika Savio i ks. Czartoryskiego. Prosi o relikwie ks. Bosko dla 70 katechistów. W innej misji protestanci „nawrócili” wiernych i zniszczono kościół. Teraz wybiera się do plemienia Garo, które też skłania się ku protestantyzmowi, ponieważ nie ma dostatecznej opieki religijnej. Po otrzymaniu pieniędzy na kościół Wspomożycielki chciałby wybudować na terenach Garo kościół pod wezwaniem ks. Bosko. Byłoby wspaniale, gdyby udało się poświęcić kościółek w dniu beatyfikacji ks. Bosko. Na ogromnym terenie w Dolinie Bramaputry praktycznie pracuje sam od 6 lat. Nie będzie na beatyfikacji ks. Bosko w Rzymie, dlatego prosi o modlitwę w tym szczególnym dniu.

– List do prefekta generalnego, ks. Pietro Ricaldone, Gauhati, 26.08.1929 r.
[A.G. Roma]

W tym roku miał dwa miesiące wakacji z powodu choroby. Widać, że Bóg zaczyna go traktować poważnie, bo zsyła cierpienie. Pomagają mu w pracy misyjnej *Wiadomości Salezjańskie* w języku hindi. Zamierza otwierać na poszczególnych placówkach misyjnych oratoria świąteczne pod opieką katechistów. W Assamie są urządzone uroczystości dziękczynne po beatyfikacji ks. Bosko. Praca misyjna byłaby sprawniejsza, gdyby nie sprawy narodowościowe. Mons. Bars ma sporo problemów z niektórymi misjonarzami, ponieważ jest Hiszpanem, a nie Włochem. Nie uważają go z tego powodu nawet za salezjanina.

– List do prefekta generalnego, ks. Pietro Ricaldone, Gauhati, 17.09.1929 r.
[A.G. Roma]

Od mons. Mathias otrzymał wiadomość, że ks. prefekt postarał się o pieniądze na kościółek Maryi Wspomożycielki. Prosi o przesłanie ich na jego ręce. Monsignore domaga się sprawozdania z pracy misyjnej, ale nie może zrobić tego dobrze, bo jest tylko sam z setką katechistów, a ci często nie mają pojęcia o tym. Byłoby dobrze, gdyby Monsignore został wreszcie biskupem. Nawet wśród protestantów praca misyjna znajduje uznanie. Gdyby było więcej misjonarzy, praca byłaby skuteczniejsza.

– List do prefekta generalnego, ks. Pietro Ricaldone, Gauhati, 2.12.1929 r.
[A.G. Roma]

Ksiądz Leon spodziewał się nagany za poprzedni list, w którym skrytykował jego rodaków, ale ks. prefekt potraktował go po ojcowsku. Ksiądz Leon prosił o pieniądze na budowę dwóch kościółków. Ksiądz prefekt odsyła go do Monsignore Mathiasa, a Monsignore kazał mu pisać o pieniądze do ks. prefekta generalnego. Z dyrektorem też nie ma rozmowy o pieniądzach. A budowa kościółków już zaczęta. Ma bardzo mało pieniędzy, ale wierzy w pomoc ks. Bosko. Przed zwykłymi misjonarzami drzwi z pieniędzmi są zamknięte. Może je przekroczyć tylko przełożony. Zdrowie dopisuje lepiej w tym roku. Ma bardzo dużo pracy. Sam mógł podolać na początku. Teraz konieczna jest pomoc.

– List do mons. Luigi Mathias, Gauhati, 2.12.1929 r.
[A.A. Shillong]

Prosi o datę rekolekcji w styczniu w Shillong, aby mógł zrobić plan podróży misyjnych. Tutaj w Dolinie Brahmaputry daty muszą być znane na plantacjach z wyprzedzeniem miesięcznym i ściśle przestrzegane, inaczej pada cały plan odwiedzin. Dlatego też nie może oddać Eksceleencji swego paszportu.

– List do ks. kardynała Augusta Hlonda, Gauhati, 2.12.1929 r.
[Acta Hlondiana – Łąd, t. 5, cz. 5 (50) s. 171]

Składa życzenia świąteczne jako poznaniak i salezjanin. Ponieważ misje borykają się z wieloma trudnościami, zwłaszcza materialnymi, poleca się modlitwom i prosi o błogosławieństwo.

– List do mons. Luigi Mathias, Gauhati, 5.01.1930 r.
[A.A. Shillong]

W liście donosi Biskupowi o stanie swego zdrowia. Po czterech dniach pierwszy raz dostał coś do jedzenia. Ciągłe musi leżeć w łóżku. Wykorzystuje ten czas na odprawienie swego rodzaju rekolekcji. Radzą mu wszyscy, aby w Kalkucie poddał się leczeniu szpitalnemu.

– List do mons. Luigi Mathias, Cinnamare, 19.05.1930 r.
[A.A. Shillong]

Prosi o odpowiedź na pytanie, czy Biskup zechce udać się z nim w podróż misyjną, aby poświęcić kilka kościołków świeżo wybudowanych. Podróż jest trudna. Współbracia mówią, że chce zameczyć Biskupa, żeby zająć jego miejsce. Chciałby również porozmawiać na temat sierocińca w Gauhati. Dowiedział się, że Biskup chce go zamknąć. „Wydaje mi się, że z Gauhati i Doliną Bramaputry Biskup ma mniej kłopotów niż z innymi misjami”. Zresztą Biskup nie dał ani grosza na sierociniec czy na budowę kościołków. Informuje też o kongresach katechistów.

– List do mons. Luigi Mathias, Gauhati, 6.07.1930 r.
[A.A. Shillong]

Omawia sprawę „Biuletynu Salezjańskiego”. Nie prawda, że na łamach czasopisma nie pamięta o dobrodziejach sierocińca w Gauhati. Zamieszcza tam ich nazwiska. Ksiądz Senderi krytykuje go, że pisze za dużo o protestantach, ale mija się z prawdą. Polemizuje też z tymi, którzy zarzucają, że pisze zbyt wiele o świętych salezjańskich, o pijaństwie, za mało o papieżu. Przypomina, że ten „Biuletyn” w języku hindi służy formacji katechistów. Kończy zarzutem, że salezianie nie-Włosi są dyskryminowani.

– List do ks. kardynała A. Hlonda, Gauhati, 24 .11.1930 r.
[„Acta Hlondiana” – Łąd, t. 5. cz. 3. s. 92]

Składa spóźnione gratulacje z racji jubileuszu 25-lecia kapłaństwa. Nie wie, czy Eminencja sobie go przypomina, ale on pamięta bardzo dobrze. Skarży się na działalność sekciarzy, którzy mają dużo pieniędzy na swoją propagandę.

– List do mons. Luigi Mathias, Dibrugarh, 4.06.1931 r.
[A.A. Shillong]

Pyta, kiedy Biskup przybędzie. Dom jeszcze nie jest wykończony, dlatego komfortu zapewnić nie może. Przed porą deszczową zwizytował placówki misyjne. Z podróży wrócił bardzo zmęczony. W księdze chrztów znalazł zapisane cztery chrzty. W czasie podróży misyjnej znalazł trzy nowe wspólnoty chrześcijan. Kończąc, pisze, że „chciałby być święty, ale stary Adam ciągle daje o sobie znać”. Prosi Boga o śmierć, gdyby miał robić więcej zła niż dobra. Na początku był bardziej szczęśliwy. Teraz co raz częściej zaczyna szemrać na wiele spraw.

– List do ks. generała Filippo Rinaldi, Dibrugarh, 14.06.1931 r.
[A.G. Roma]

Zachorował i dwa miesiące spędził w szpitalu w Kalkucie. Przed chorobą przez dwa tygodnie z Monsignore Mathias wizytowali misję. Opisuje dwudniowy Kongres Eucharystyczny w miejscowości blisko granicy z Tybetem. Na kongres przybył Monsignore z ks. Senderi i siostrami z Gauhati. W czasie kongresu udzielono chrztu 33 osobom, wyświetlono film o Chrystusie, była imponująca procesja.

– List do prefekta generalnego, ks. Pietro Ricaldone, Dibrugarh, 15.06.1931 r.
[A.G. Roma]

Składa życzenia imieninowe, które zbiegają się w tym roku z dziesiątą rocznicą jego święceń. Prosi o modlitwę i obrazy ks. Bosko i Dominika Savio.

– List do mons. Luigi Mathias, Dibrugarh, 14.10.1931 r.
[A.A. Shillong]

Dziękuje za list. Dowiedział się, że Biskup był w Bombaju. Spodziewa się, że odwiedzi także Assam. Prosi o powiadomienie, czy w listopadzie przybędzie do Dibrugarh, żeby mogli się godnie przygotować. Kiedyś ks. Leon odwiedzał nawet ludzi chorych na cholere i wracał zdrowy. Teraz czuje się słaby. Także i ks. Marmol niedomaga. Mają też sporo różnych prac.

– List do mons. Luigi Mathias, Dibrugarh, 3.09.1932 r.
[A.A. Shillong]

Pisze, że przed trzema tygodniami przeżyli trzęsienie ziemi. Dom stoi, ale ściany są popękane. Groźniejsze było kiedyś w 1897 r. w Shillong i w Gauhati. Tym razem te miasta nie ucierpiały. Rzeka zaczyna podmywać brzegi wyspy. Dobrze, że nie kupiono tego terenu pod kościół. Prosi też o załatwienie spraw w urzędzie.

– List do ks. inspektora Antoniego Szymiora, Dibrugarh, 29.01.1934 r.
[A.I. Kraków]

Ksiądz Leon wspomina pobyt w Polsce, dziękuje za przyjęcie i pomoc.

– List do mons. Luigi Mathias, Dibrugarh, 17.07.1934 r.
[A.A. Shillong]

Ksiądz Leon wrócił przed dwoma dniami z Shillong, gdzie odprawił rekolekcje i wziął udział w święceniach. Przeprasza Monsigniora za zdradzenie tajemnicy o nominacji. Chciał przygotować współbraci na moment konsekracji. Ponieważ Biskup zabiera z Dibrugarh ks. Marengo, trudno będzie we dwóch obsłużyć 13,5 tysięcy katolików rozproszonych na ogromnym terenie, Gdyby posłał Biskup 20 kapłanów do Dibrugarh, mieliby pod dostatkiem pracy. Parafia jest bardzo biedna. Ludzie emigrują, bo nie mają za co żyć.

– List do katechety generalnego, ks. Pietro Tirone, Dibrugarh, 25.11.1934 r.
[A.G. Roma]

Życzenia świąteczne i noworoczne. Przeprasza, że pisze po włosku. To pierwszy list po powrocie do Dibrugarh. Pracują tylko we dwóch, mając pod opieką około 15 000 katolików. Jest to misja najbardziej rozległa i najbardziej opuszczona w Assamie. Do Shillongu jest bardzo daleko. Przez 12 lat Monsignore przybył do Dibrugarh tylko dwa razy, ale terenu misji nie zwizytował nigdy. Dlatego często czują się opuszczeni i załamani. Może się zmienić sytuacja po konsekracji Monsignore. Można by zrobić o wiele więcej dla dusz, gdyby było więcej misjonarzy, a ogromny teren był podzielony. Mówi, że nie dostaje pomocy, bo nie prosi o nią, a gdy prosi, powiadają, że tylko narzeka. Tylu ludzi umiera bez sakramentów. W więzieniu w Dibrugarh siedzi czterech katolików za zabójstwo. Trzeba by się nimi też zająć. Ręce opadają.

– List do ks. inspektora Tomasza Kopy, Dibrugarh, 17.12.1934 r.
[A.I. Kraków]

Przeprasza za spóźnione życzenia świąteczne. Dziękuje jeszcze raz za życzliwość i gościnność w czasie pobytu w Polsce. Teraz walczy z biedą w Indiach, ale ks. inspektor też nie ma lepiej.

– List do mons. Luigi Mathias, Dibrugarh, 31.12.1934 r.
[A.A. Shillong]

Daje odpowiedź Biskupowi na pytanie odnośnie do spisu chrześcijan, jakiego dokonał w ubiegłym roku ks. Marengo. Mają znacznie więcej katolików, niż by się wydawało. Według „Assam Review” przybyło z Ranchi 40 000 „coolies” i ponad 20 000 chrześcijan. W statystyce nie uwzględniono dzieci. W dystryktach Lakhimpur i Sibragar, gdzie jest 150 plantacji herbaty, liczba 10 000 katolików

nie jest przesadzona. Biorąc pod uwagę warunki, w jakich żyją misjonarze, którzy mają do odwiedzenia 200 placówek, nie można liczyć na dokładną statystykę. Katechiści mają obowiązek przysyłania do misji liczby wiernych, ale bardzo wielu nie wywiązuje się z tego obowiązku, a dotrzeć do nich jest trudno: cały dzień podróży pociągiem. Widują się z nimi dwa, trzy razy w roku. Zresztą sami katolicy ciągle zmieniają miejsce zamieszkania. Nikt, kto nie pracuje na tak rozległym terenie misyjnym, nie ma pojęcia o trudnościach pracy misyjnej. W okręgu Dibrugarh mają 189 wspólnot, które ciągle rosną. W związku z tym rozsądne byłoby podzielenie misji Dibrugarh. Omawia też datę przyjazdu Biskupa do Dirugarh. Chodzi między innymi o wybór miejsca pod budowę kościoła. Kucharz domaga się większej pensji. Prosi też o załatwienie pewnych rachunków i przelewów pieniężnych. Kończąc długi, sześciostronicowy list, przesyła życzenia noworoczne i powiadamia, że we trzech (on, ks. Marmol i ks. Soberano) odprawiają ćwiczenie dobrej śmierci, aby zacząć dobrze Nowy Rok.

– List do mons. Luigi Mathias, Hamara, 25.02.1935 r.
[A.A. Shillong]

Ksiądz Leon ukończył podróż misyjną za ks. Marmola i udał się do Dibrugarh, aby przygotować się do swojej podróży. Ksiądz Marmol czuje się lepiej, ale nie może wyruszać w teren. W domu też robi mało. Ksiądz Leon ma problemy z katechistami. Ponieważ w wielu miejscach obniżono płace robotnikom na plantacjach herbaty, wielu katolików ucieka w inne strony. Trudna sytuacja wymaga częstszych odwiedzin, ale jest to niemożliwe. Ostatni raz był tutaj przed sześciu miesiącami. Zbyt dużo placówek misyjnych do odwiedzin. Postanowił poświęcić trochę pieniędzy na katechistów. Podaje całą strategię ich działalności.

– List do mons. Luigi Mathias, Hattali, 23.04.1935 r.
[A.A. Shillong]

Ksiądz Piasecki znajduje się na plantacji herbaty. List ma 4 strony. Czeka na list od Biskupa zanim uda się do Shillong. Teraz musi odwiedzić 50 placówek misyjnych i przeżyć z wiernymi Wielkanoc. Nie bardzo może liczyć na pomoc współpracowników. Porusza też sprawę pieniędzy, które dał D.C. na załatwienie sprawy. Być może powinien przekazać je przez Biskupa. Porusza też sprawę kupna terenu. Czeka na zdanie Biskupa. Wspomina też o miłości do ks. Bosko konwertytów z anglikanizmu. Zapraszają go na święto ks. Bosko, ale musiałby zmienić cały program odwiedzin na placówkach misyjnych. Wspomina też, że znajomi Europejczycy cieszą się awansem Biskupa, ale żałują, że opuści Assam. Pocieszał ich, że i Biskupowi nie jest lekko. Zaprasza Biskupa do Dibrugarh, ale gdyby nie miał czasu na odwiedzinę, przeprosza za wszystko, czym

mógł sprawić przykrość w tych 13 latach współpracy. Prosi też o błogosławieństwo. Nie lubi Madrasu, ale gdyby Biskup go tam potrzebował, poszedłby. Skarży się, że wydawane przez niego „Bollettino” w języku hinhi nie wszędzie ma uznania. Ktoś z Tezpur robi wielkie trudności.

– List do ks. kardynała A. Hlonda, Dibrugarh, 7.12.1936 r.
[Acta Hlondiana – Łąd – t. 5. cz. 24 (69) s. 28]

Przesyła życzenia świąteczne, prosząc o błogosławieństwo dla swej pracy misyjnej. Z prasy dowiedział się o uroczystościach dziesięciolecia konsekracji biskupiej. Składa gratulacje.

– List do ks. inspektora Tomasza Kopy, Dibrugarh, 7.12.1936 r.
[A.I. Kraków]

Składa życzenia świąteczne i wspomina wizytację ks. Candela z Rady Głównej.

– List do ks. prefekta generalnego Pietro Berutti, Dibrugarh, 25.07.1938 r.
[A.G. Roma]

Wyraża radość z ponownego wyboru na prefekta generalnego. Przygotowuje sprawozdanie roczne z działalności misji w Dibrugarh. Cieszy się, że powstaje piękny kościół Serca Bożego – jego marzenie od wielu lat. Przy konsekracji odda całą misję Bożemu Sercu. W Dibrugarh mają małą szkółkę katechistów, która czyni dużo dobrego. Przydałaby się większa, ale środków na razie nie ma. Marzy też o szkole dla chłopców.

– List do ks. prefekta generalnego Pietro Berutti, Dibrugarh, 28.10.1938 r.
[A.G. Roma]

Dziękuje za list z 30 września i za zachętę do kontynuowania budowy kościoła. Powiadamia, że władze chcą ofiarować teren – 30 ha – pod warunkiem, że salezianie otworzą „college” dla chłopców. Ksiądz Leon boi się, żeby ktoś ich nie ubiegł. Dwa dni temu otrzymał też drugą ofertę. W Dibrugarh znajdują się trzy szkoły wyższe. Jedną, pod patronatem uniwersytetu w Kalkucie, z 230 chłopcami chcą powierzyć salezjanom. Budynek jest mizerny. Wydają Rs. 415 – a mają dochodu 470. Zatem szkoła jest samowystarczalna. Ma 11 nauczycieli, z których 4 ma wykształcenie wyższe (B.A.). Gdybyśmy przyjęli tę szkołę, musielibyśmy zbudować także jeszcze nowy budynek. Misja na pewno zyskałaby na znaczeniu.

Ksiądz inspektor choruje i nie może nawiązać z nim kontaktu. Prosi o pośrednictwo ks. prefekta generalnego w tej sprawie. Za dwa tygodnie spodziewają się wizyty ks. Uguet, ale ten powiedział, że nie może przyjąć nowej szkoły. Na pewno słyszał ks. prefekt, że do Bandel poszedł ks. Sanchez, a do Dibugarh przyszedł stamtąd ks. Vago, z którym ma pewne trudności. Prosi o modlitwę. Cieszy się szkółką katechistów, choć niektórzy współpracownicy krytykują go, że otworzył ją bez pozwolenia przełożonych. Nie czuje się winny i ciągle idzie naprzód.

– List do ks. prefekta generalnego Pietro Berutti, Dibugarh, 6.12.1938 r.
[A.G. Roma]

Składa życzenia świąteczne i noworoczne. Pasterka będzie już w nowym kościele Serca Bożego. Ponieważ nie zdąży wszystkiego wykończyć do uroczystości ks. Bosko, dlatego konsekracja będzie na Wielkanoc. Ponieważ są w nowennie do Niepokalanej, prosi o modlitwę, aby się mógł więcej uświęcić. Spodziewa się, że zapadną wkrótce decyzje odnośnie do szkół, o których informował w poprzednim liście.

– List do ks. prefekta generalnego Pietro Berutti, Dibugarh, 12.06.1939 r.
[A.G. Roma]

Składa życzenia imieninowe i prosi o modlitwę, bo obchodzi 18 lat kapłaństwa. Dowiedzieli się, że został mianowany nowy biskup do Krishnagar. Spodziewa się, że ks. inspektor przynajmniej raz w tym pięcioleciu ich odwiedzi. Misja w Dibugarh ma przyszłość, ale przełożeni nie doceniają tego. W ostatnim roku mieli 2300 chrztów, a znacznie więcej komunii, wybudowali przepiękny kościół Sercu Bożemu i dlatego Serce Boże im błogosławi. Ksiądz Leon ufa, że Boże Serce pomoże mu zrealizować dalsze plany. Zdaniem ks. Leona Biskup i ks. inspektor nie powinni pracować na tym samym terenie. Zrobiliby się dużo dobrego, gdyby była współpraca. Ostatnio można było nabyć za niską cenę teren pod stację misyjną w jednym z miast. Niestety nie było zgody. Teraz nabyli teren dziesięć razy drożej. Dla jednej misji robi się wszystko, dla drugiej nic.

– List do ks. generała Pietro Ricaldone, Dibugarh, 24.11.1939 r.
[A.G. Roma]

Niepokoi się o los rodziny. Podaje nazwiska współpracowników w Polsce: ks. Jan Kasprzyk, ks. Niemir, ks. Niewitecki, ks. Śródka, którzy mogą mieć kontakt z rodziną. Wspomina poświęcenie kościoła Serca Jezusa, który wybudował.

– List do ks. generała Pietro Ricaldone, Sonada, 20.06.1946 r.
[A.G. Roma]

Wojna skończyła się, ale smutne czasy trwają. Na pewno ks. generał i przełożeni wycierpieli dużo. On sam też sporo wycierpiał. W Sonada odprawia rekolekcje, a współbracia urządzili mu 25-lecie kapłaństwa. Wspomina prymicje i uczucia, które przepelniały wtedy jego serce. Jezus błogosławił mu i przyjął także łzy, gdy był źle rozumiany. Często cierpienia przychodziły od ludzi, od których się tego nie spodziewał. Teraz po 25 latach gotów jest znów wszystko zrobić dla Pana Jezusa. Prosi o błogosławieństwo ojcowskie.

– List do prefekta generalnego, ks. Pietro Berutti, Kalcuta, 12.08.1946 r.
[A.G. Roma]

W czerwcu napisał list do ks. generała Ricaldone. Spodziewa się, że list dotarł. Opisuje następnie swój jubileusz 25-lecia kapłaństwa w seminarium w Sonada. Ksiądz inspektor mimo wątłego zdrowia pracuje dużo i ciągle jest w drodze. Ksiądz Leon jak może pomaga mu. Ma sporo kłopotów ze współbraćmi. Także i biskupi salezjańscy nie ułatwiają mu życia. Ponoć piszą sporo rzeczy nieprawdziwych do Turynu. Chciałby osobiście porozmawiać z przełożonymi generalnymi. Zwłaszcza ci z Krishnagar dają sporo powodów do cierpienia. Księdza inspektora nie ma w domu, bo na pewno napisałby parę zdań. Trzeba rozbudować dom w Sonada, ale trudno o materiał. Mają też problem z odzyskaniem domu w Silua. Także i ten dom wymaga remontu. Ksiądz Arcybiskup spodziewa się, że salezjanie rozwiną tam pracę. Ksiądz Pianazzi chorował na tyfus, a ostatnio rozchorował się ks. Hanbes.

– List do ks. generała Pietro Ricaldone, Kalkuta, 15.06.1947 r.
[A.G. Roma]

Przez ks. Casetta przesyła życzenia imieninowe. Dziękuje za konferencje formacyjne, które pisze ks. generał do współbraci. Książeczki te są prawdziwym lekarstwem duchowym. Ma się wrażenie, że mówi sam ks. Bosco.

– List do ks. generała Pietro Ricaldone, Kalkuta, 12.12.1947 r.
[A.G. Roma]

Przesyła życzenia na Święta i Nowy Rok dla ks. generała i przełożonych generalnych. Z Turynu powrócił ks. inspektor i przejął znów ster rządów w swoje ręce. Ksiądz Leon przekonał się sam, że nie jest łatwo rządzić inspektorką, a urząd inspektora jest chyba trudniejszy niż biskupa, który myśli tylko o jednej

diecezji. Ksiądz inspektor powiadomił ks. Leona, że przestanie być dyrektorem. Przyjął to z poddaniem się woli Bożej. Cieszy się, że za przyczyną ks. Rinaldiego dzieją się cuda. Wspomina swoje spotkania z nim. To był prawdziwy ojciec. Boli go bardzo los Polski pod rządami bolszewików.

– List do ks. generała Pietro Ricaldone, Kalkuta, 11.07.1948 r.
[A.G. Roma]

Cieszy się, że ks. generał wrócił do zdrowia. Modlono się bardzo za niego w czasie choroby. Jest pewny, że łaskę tę wyprosił ks. Rinaldi. Wspomina ostatnie spotkanie z ks. Rinaldim w oratorium. W minionym miesiącu odprawił rekolekcje w Shillong. Jest zadowolony. Stamtąd udał się do Dibrugarh na poszukiwanie listów od ks. Rinaldiego. Nic nie znalazł. Zginęła cała teczka z pismami od przełożonych. Zabolało go również i to, że bp Ferrando źle zrozumiał jego list z zapytaniem o te sprawy i obraził się. Odżyły w nim wspomnienia dawnej pracy w Assamie. Przy ołtarzu Serca Bożego w Dibrugarh rozpląkał się. Zrozumiał tam, że Jezus nigdy go nie opuścił, nawet wtedy gdy przełożeni nie okazali mu zrozumienia.

– List do ks. generała Pietro Ricaldone, Kalkuta, 14.08.1948 r.
[A.G. Roma]

Poprzedniego dnia obchodził 35. rocznicę pierwszych ślubów, złożonych przed ołtarzem Serca Bożego w Radnej. Prosi o błogosławieństwo i modlitwę. Wspomina też wizytę ks. generała przed laty w Gauhati. Dwóch z przedstawionych mu wtedy chłopców zostało subdiakonami. Radość, bo zastąpią go po śmierci.

– List do ks. inspektora Stanisława Rokity, Kalkuta, 30.08.1948 r.
[A.I. Warszawa]

Wspomina spotkanie w Różnymstoku przed laty, dziękuje za „Pokłosie Salezjańskie”, prosi o współbrata – fachowca do drukarni w Kalkucie.

– List do ks. generała Pietro Ricaldone, Kalkuta, 15.01.1949 r.
[A.G. Roma]

Często wspominają ks. generała w rozmowach i modlitwach. Przestał być dyrektorem, a został ekonomem inspektorialnym, aby uporządkować sprawy inspektorii. Nie boi się żadnej pracy. Bóg mu pomaga.

– List do ks. generała Pietro Ricaldone, Kalkuta, 6.04.1949 r.
[A.G. Roma]

Przesyła życzenia wielkanocne. Wielkanoc zawsze kojarzy mu się z kanonizacją ks. Bosko. Był wtedy w Rzymie. Jest przekonany, że ks. Bosko pomógł mu zostać salezjaninem. Jako dziecko został ofiarowany przez matkę Sercu Bożemu, dlatego Sercu Bożemu wystawił katedrę w Dibругarh. Kocha też Wspomożycielkę, którą ujrzał na niebie, gdy miał sześć lat. Później, gdy poznał salezjanów i ks. Bosko, rozpoznał tę Madonnę z dziecięcych lat. Stąd miłość do Zgromadzenia. Tą samą miłością darzy ks. Rinaldiego. Codziennie studiuje jego życiorys. Chciałby być taki jak on. Niepokoi się o stan zdrowia ks. generała. W ubiegłym miesiącu skończył 60 lat życia. Gdyby Bóg zażądał, odda resztę życia za ks. generała. Nie byłaby to ucieczka od pracy, ale ofiara dla dobra Zgromadzenia. W Kalkucie przenoszą się do domu opuszczonego przez Christians Brothers. Ksiądz arcybiskup jest nadal życzliwie usposobiony do salezjanów.

– List do ks. inspektora Adama Cieślara, Calcutta, 16.12.1949 r.
[A.I. Kraków]

Przesyła życzenia świąteczne, wspomina wizytację ks. Fedrigotti i współbraci Polaków w Indiach. Z żalem wspomina pracę misyjną w Dolinie Bramaputry.

– List do ks. generała Pietro Ricaldone, Kalkuta, 30.03.1950 r.
[A.G. Roma]

Niepokoi się stanem zdrowia ks. generała. Zapewnia o modlitwie. Na Wielkanoc spodziewa się być już w Bandel. Na razie zastępuje chorego na tyfus ks. Tognacchi. Nie spodziewał się, że pójdzie do Bandel. W czasie choroby inspektora mówiło się, że ks. Leon będzie jego następcą. Gdyby tak się miało stać, ks. Leon prosiłby na kolanach ks. generała o zmianę decyzji. Ksiądz Uget, choć słabego zdrowia, robi dużo dobrego dla inspektorii.

– List do ks. generała Pietro Ricaldone, Bandel, 15.06.1950 r.
[A.G. Roma]

Składa życzenia imieninowe w swoim i w imieniu współbraci zapewniając o modlitwie w intencji Solenizanta przed Matką Bożą z Bandel.

– List do ks. generała Pietro Ricaldone, Bandel, 14.02.1951 r.

Śle kondolencje z powodu śmierci ks. Roberta Fanara, radcy generalnego do spraw szkolnictwa. Uskarża się na wrogość inspektora. Już chciał prosić o zmianę inspektorii.

– List do ks. generała Pietro Ricaldone, Bandel, 20.04.1951 r.
[A.G. Roma]

Przez ks. inspektora przesyła list z zapewnieniem pamięci modlitewnej. Zdrowie mu dopisuje, ale są i powody do cierpienia. Wszystko ofiaruje Bogu przez ręce Matki Bożej za swoją biedną ojczyznę. Cierpi, bo przypisuje się mu rzeczy, których nie zrobił ani nie powiedział. Wydaje się, że teraz tylko młodzi potrafią robić dobrze, a starzy są nieużyteczni. Bóg pozwolił mu zbawić wiele dusz i jest gotów na śmierć każdej chwili. Jeżeli da mu jeszcze żyć, gotów jest przyprowadzić Mu wiele dusz. Kiedy czuje się niezrozumiany, ucieka się do Matki Bożej z Bandel i wspomina dawną pracę misyjną w Assamie. Gdyby to spotkało go u początku powołania, załamałby się. Prosi o błogosławieństwo.

– List do ks. generała Pietro Ricaldone, Shillong, 10.06.1951 r.
[A.G. Roma]

Składa życzenia imieninowe. Jest w szpitalu w Shillong. Wyczerpała go trwająca od kilku tygodni gorączka. Był bliski śmierci. Jest gotów umrzeć, ale gdy będzie żył, będzie pracował dla chwały Bożej. Na razie odprawia rekolekcje i spodziewa się za dziesięć dni powrócić do Bandel. Placówkę tę salezianie przejęli w czasie jego wizyty w Indiach. Wielu nam zazdrości. W Assamie wróciła tęsknota za pracą misyjną, gdzie tylu ludzi ochrzcił. Ale niech się dzieje wola Boża.

– List do ks. generała Pietro Ricaldone, Bandel, 24.07.1951 r.
[A.G. Roma]

Cieszy się, że mons. Marengo został biskupem Dibrugarh. W czasie ostatniej wizyty postanowił nigdy więcej tam nie wracać. Zbyt pokochał tę placówkę. Zbyt długo zwlekano z podziałem tego ogromnego terenu. Na tym skorzystali tylko sekciarze. Kiedy domagał się podziału, zarzucano mu, że chce zostać biskupem. Biskupem nie został, a stracone dusze nie wrócą do Kościoła. W czasie wojny czuł się szczęśliwy, choć trudności piętrzyły się. Nie jego wina, że urodził się w Polsce a nie w Italii [i nie był internowany – przyp. S. Szmidt]. Wszędzie gdzie posłało go posłuszeństwo, starał się sumiennie wypełniać obowiązki. Teraz boli go, że bezmyślnie niszczy się jego dorobek w Kalkucie. Na razie czuje się lepiej. Do wieku

ks. generała brakuje mu 20 lat. Prawie 30 lat pracuje w Indiach. Czas płynie bardzo szybko. Na misji widział owoce swej pracy. Tutaj raczej monotonia.

– List do ks. Generała Piotra Ricaldone, Bandel, 24.08.1951 r.
[A.G. Roma]

Dziękuję za przysłanie wizytatora, ks. Candela. Słyszy o sobie nieprzychylnie opinie. Zarzuca mu się, że obraził papieża, ponieważ powiedział, że Rzym jest wieczny i załatwia rzeczy powoli. Kocha papieża i będąc w Rzymie ze łzami w oczach całował jego rękę. Zdanie to przed nim znacznie wcześniej powtarzał ks. Vismara w Foglizzo. Zarzuca się mu, że obraził ks. Generała i przełożonych wyższych, twierdząc, że gdyby wcześniej utworzono diecezje w Dibругarh, uratowałyby się o wiele więcej dusz. Nie miał zamiaru obrażać przełożonych, a jeżeli czują się obrażeni, przeprasza i bardzo pokornie prosi o przebaczenie.

– List do ks. inspektora Rokity, Doom Dooma, 21.10.1955 r.
[A.I. Warszawa]

Podaje do wiadomości, że pracuje w nowym miejscu, w Doom Dooma, 80 km od Dibругarh, gdzie kiedyś pracował. Zaczyna budowę nowego kościoła za 10 000 funtów angielskich. Sił jednak tyle nie ma, ile przed 30 laty, gdy budował kościół w Dibругarh.

– List do ks. Władysława Klimczyka, Doom Dooma, 14.05.1957 r.
[A.I. Kraków]

Dziękuję za fotografię z pobytu w Polsce. Niestety nie poznaje ludzi. Zatracił kontakt. Ma zaproszenie do Polski, ale boi się jechać. Wspomina o ewentualnej kandydaturze biskupa Baraniaka na Kraków i jego kapeluszu kardynalskim. Życzyłby tego też arcybiskupowi Mathiasowi. Napisał kiedyś list do biskupa Baraniaka, ale prawdopodobnie nie dotarł do niego. Strofuje przyjaciela, że go nie odwiedza. Nie pisze do ks. Bazgiera, „by go nie odrywać od książek”, ale prosi uściskać go po bratersku.

– List do ks. Władysława Klimczyka, Doom Dooma, 16.04.1957 r.
[A.I. Kraków]

Dziękuję za życzenia imieninowe. Napisał też arcybiskup Luigi Mathias. Miał się wybrać do Polski, ale ostrzegają krewni z Polski. „Oby Częstochowska dokończyła swe dzieło w Polsce”.

– List do ks. Władysława Klimczyka, Doom Dooma, 1.06.1957 r.
[A.I. Kraków]

Dziękuję za list otrzymany przed wyjazdem do Shillongu. Przeprasza, że zapomniał podziękować za otrzymaną kartkę. Ksiądz Władysław zapatruje się bardziej trzeźwo na nominację biskupa Baraniaka na kardynała w Krakowie. Oby Polska uwolniła się od „kacapów”! Zaczęto kopać fundamenty pod kościół, ale ulewy przeszkadzają w pracach. Wspomina też o śmierci swego kuzyna, Jana Piaseckiego.

– List do ks. Władysława Klimczyka, Shillong-Mawlai, 18.06.1957 r.
[A.I. Kraków]

Przesyła życzenia imieninowe. Pochorował się na rekolekcjach kapłańskich.

– Do ks. Władysława Klimczyka, Digboi, 11.08.1957 r.
[A.I. Kraków]

Opisuje niedawno odbyte rekolekcje kapłańskie w Shillong i rekolekcje, jakie wygłosił siostrzom zakonnym w Barpetta, wspomina też o zastępstwie w Digboi. Obawia się, że w 1960 r. może wybuchnąć wojna nuklearna.

– List do ks. Władysława Klimczyka, Digboi, 28.08.1957 r.
[A.I. Kraków]

Odpowiada ks. Władysławowi, że nie jest pesymistą a realistą. W Polsce rządzą komuniści, a sekunduje im „Pax”, który chce być może stworzyć „Kościół narodowy”. Czy na tym ma polegać nasz optymizm? „Rosja jest silna, ale Pan Bóg silniejszy. Pan Bóg da zwycięstwo, gdy Mu zaufamy.” Jeżeli w Polsce tak dobrze, czemu 50 turystów polskich uciekło z Batorego w Kopenhadze? „Polska nie jest jeszcze Polską”. Poleca siebie i Polskę modlitwom przyjaciela.

ZAKOŃCZENIE

Udało mi się zebrać 60 listów ks. Leona Piaseckiego pisanych do współbraci. Adresatami listów są: kardynał August Hlond, arcybiskup Luigi Mathias, biskup Oreste Marengo, ks. generał Filippo Rinaldi, ks. generał Pietro Ricaldone, ks. prefekt generalny Pietro Berutti, ks. katecheta generalny Pietro Tirone, ks. inspektor Antoni Symior, ks. inspektor Tomasz Kopa, ks. inspektor Stanisław Rokita, ks. inspektor Adam Cieślak, ks. Władysław Klimczyk. W korespondencji autor porusza

nie tylko sprawy codzienne misji, ale też widać w niej wielką miłość do ojczyzny i zgromadzenia. W następnym artykule zamierzam opublikować bibliografię listów niepublikowanych do rodziny, listów drukowanych w czasopismach katolickich, wspomnień o ks. Leonie Piaseckim w czasopismach, książkach i listach.

LA BIBLIOGRAFIA DELLE LETTERE NON PUBLICATE
DI DON LEON PIASECKI (1889–1957)
DAL INDIA (1922–1957)

Sommario

L'articolo è intitolato *La bibliografia delle lettere non pubblicate di don Leon Piasecki (1889–1957) dal India (1922–1957)* e comprende: 1 – documenti; 2 – le lettere scritte ai salesiani.

Le copie delle lettere ho ricevuto dall'Archivio Generale di Roma, dall'Archivio Ispettorale di Cracovia e Varsavia, dalla biblioteca di Lad (Acta Hlondiana), come anche da don Archimide Pianazzi dell'Archivio Arcivescovile di Shillog.

Nel successivo articolo viene pubblicata la bibliografia delle lettere ancora non pubblicate alla famiglia, le lettere stampate nelle riviste cattoliche, come anche diverse testimonianze prese dai differenti fonti stampati su don Leon Piasecki.

A tutti che mi hanno aiutato nella raccolta del materiale rivolgo un grazie sentito.

Nota o Autore: ks. mgr STANISŁAW SZMIDT SDB – wykładowca języków klasycznych w WSD Towarzystwa Salezjańskiego w Łodzi. Autor wielu pieśni i publikacji popularyzujących salezjańskie misje zagraniczne.

Słowa kluczowe: Leon Piasecki SDB, praca salezjanów w Indiach